

Refleksja o końcu świata

A kiedy to będzie?

Koniec świata zawsze fascynował człowieka. Niewątpliwie przyczyniły się do tego barwne, przemawiające do wyobraźni i mrozące krew w żyłach opisy ewangeliczne. Na ich podstawie powstała cała literatura, a zwłaszcza ikonografia apokaliptyczna. Regularnie pojawiały się także różne przepowiednie i pseudoproroctwa, zapowiadające rychły koniec. Wiele sekt wytrwale próbuje „utrafic” wreszcie na właściwą datę, ale jakoś nigdy im się dotąd nie udało. Tymczasem celem Chrystusa wcale nie było zabawianie ani straszenie ludzi, ani tym bardziej określanie terminu apokalipsy. Chciał On przekazać ważne prawdy dotyczące naszego zbawienia i naszej postawy w obliczu ostatecznego spotkania z Bogiem, które rozstrzygnie o naszej wieczności. A kiedy to będzie? To już nie takie ważne, bo zawsze trzeba być gotowym, czyli zawsze trzeba żyć według Ewangelii.

Tajemnica jako istota człowieczeństwa

Każdy z nas umrze, oedzie do wieczności... Tylko kiedy? Cała ludzkość, od najmniejszych lat zakodowana w podświadomości ma ten sądny dzień. Tylko czy w codziennym życiu ktoś w ogóle o tym myśli? Czy wybierając się rano do sklepu po bułki ktoś myśli o swojej śmierci? Wątpię... Śmierć, cierpienie, ból - myślimy o tym tylko wtedy, gdy sami się o to ocieramy, lub gdy ktoś z naszych bliskich odchodzi. Wtedy nachodzi nas refleksja, wtedy to wiemy czym jest życie. A co to jest śmierć? Śmierć to liść... który dziś jest, a jutro zdeptany, gnije... Tak samo jest z człowiekiem. Widzimy wesołego sąsiada, grającego z synkiem w piłkę, a jutro już go nie ma. Odszedł. Wcześniej też nie myślał o wieczności... Uważam, że człowiek powinien się nad tym głęboko zastanowić. Nie tylko od święta, nie dlatego, że umarł ktoś z naszej rodziny. Po prostu... Głęboka refleksja o końcu świata. Dziwne? Uważam, że nie. Koniec świata to nic innego jak bezpośrednio nasza śmierć, ewentualnie kogoś z naszych bliskich. Ktoś zapyta, jaki jest w ogóle sens refleksji na ten temat? Wielu ludzi zadaje takie pytanie. Nie śmiem twierdzić, że nawet wszyscy, którzy otaczają nas każdego dnia. Bowiem po co zaprzętać sobie głowę rozmyślaniami o czymś co i tak prędzej czy później nastąpi? Zgadza się z tym, jednakże może warto się do tego jakoś przygotować? Skąd mamy pewność, że jutrzejszego ranka obudzimy się? Nikt nie zna daty swojego „końca świata”. Moim zdaniem warto się w tym dopatrzeć czegoś głębszego. Co więcej, uważam, że każdy człowiek powinien żyć, jakby następnego dnia miałyby nie być! Co najgorsze, większość ludzi tak właśnie myśli! niestety błahe sprawy dnia codziennego, wypychają z głowy myśli o naszym końcu świata...

Zmądrzeć, by odkrywać prawdę i dobro

Bacnie obserwując stworzenie, badając prawa natury, prawa rozwoju społeczeństw, historię ludów i narodów, zgłębiając tajniki psychologii, socjologii, etyki i wielu innych dziedzin, człowiek może się nauczyć aż nadto wiele, aby na tej ziemi żyć sensownie i szczęśliwie. Problem w tym, że nie chcemy się uczyć ani wyciągać wniosków z historii ludzkich błędów,



lecz wciąż na nowo popełniamy te same głupstwa. A jeśli nawet wyciągniemy prawidłowe wnioski, to i tak rzadko kiedy stosujemy je w życiu.

Stąd tyle wojen, przemocy, rozwodów, samobójstw i wykolejeń ludzkich losów. A przecież wielu nieszczęść można by uniknąć, gdyby stosować się do zasad, które wypracowali nasi przodkowie, często za bardzo wysoką cenę. Tego chce nas nauczyć Chrystus: abyśmy zmądrzeli i chcieli sami odkrywać prawdę i dobro.

Ale odkryć je, to jeszcze mało: trzeba jeszcze chcieć stosować to, co już wiemy. Bo wiemy i tak co najmniej pięćdziesiąt razy więcej, niż jesteśmy gotowi wykorzystać. Problem nie leży w braku wiedzy, lecz w braku chęci. Warto byłoby stosować taką zasadę: zanim zacznę poznawać teoretycznie kolejne prawa i mądrości, spróbuję wykorzystać i wprowadzić w życie to, co już wiem. Dopiero mądrość praktycznie przyswojona i zrealizowana, jest prawdziwą mądrością, mądrość przeczytana to tak, jak sam przepis na placek: nikogo nie nakarmi.

Co zrobić, aby nie powtórzyć błędu następnego dnia

Dlatego nie dociekajmy, kiedy nastanie koniec świata, jak się on dokona i czy go dożyjemy. Raczej zastanówmy się, czy dziś wykorzystaliśmy wszystkie wskazówki, którymi na ogół kierujemy się w życiu, czy zdarzyło się nam z własnej głupoty czy zaniedbania popełnić jakiś błąd. I przede wszystkim: co zrobić, aby nie powtórzyć tego błędu jutro. Wizja śmierci, czyli głęboka refleksja nad naszym życiem, pozwala nam „otworzyć się bardziej”. Pozwala zrozumieć to, iż życie jest krótkie, że może warto zatroszczyć się o najbliższych i przyjaciół. Pozwala zrozumieć pojęcie śmierci, a zarazem zrozumieć wartości życia. Poprzez to, możemy nauczyć się cieszyć z tego co mamy, możemy nauczyć się czerpać radość z naszego życia... Zacząć doceniać każdy dzień. Podsumowując, wizja śmierci i myślenie o tym, jest dla każdego z nas czymś indywidualnym. Na pewno warto się nad tym zastanawiać. Jest to jeden z kluczy, do tego by zacząć doceniać najmniejsze rzeczy, cieszyć się każdą minutą, spędzoną z rodziną i bliskimi. Zastanówmy się nad tym, boiwnik nikt z nas nie wie, co przyniesie jutrzejszy dzień...
Red.